



TYGODNIK SPOŁECZNO - GOSPODARCZY.

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmontowy lub jego miejsce" po 60 groszy ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy I-e piętro pokój № 4
Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

EPOKA PIŁSUDSKIEGO.

Już po raz drugi obchodzić będziemy dzień 19-go marca w świadomości, że Tego, którego święto w dniu tym przypada, nie ma między żyjącymi, że doczesne Jego szczątki spoczywają na Wawelu między królami i wieszczami.

Ale równocześnie obchodzimy ten dzień, mając pełną świadomość, że duch Wskrzesiciela żyje między nami, mając to głębokie poczucie, któremu dała wyraz deklaracja ideowa Obozu Zjednoczenia:

—Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego”.

Twórca spoczął na wieki—dzieło jest i trwać będzie na wieki.

Bo—jak powiada deklaracja ideowa—„On wytworzył zasadnicze elementy moralne i materialne Polski”, On „zbudował państwo, będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełnić swą misję dziejową”.

Rzeczywistość polska przed „epoką Piłsudskiego”, a rzeczywistość polska w chwili, gdy serce Józefa Piłsudskiego przestało bić—to noc i dzień, to zło i dobro. to dwa niewspółmierne, niezgłębioną przepaścią poprzedzielane okresy.

Przed „epoką Piłsudskiego” była niewola i niemoc, była tęsknota i mistyka, była ugoda i wygodna Były tęskne zawołania „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie”—były jednak też i przyziemne rachuby na dosyt materialny pod warunkiem rezygnacji z ideałów.

Dopiero Józef Piłsudski przerwał te zawołania i te spekulacje oportunistów życiowego. Przerwał romantyczne wizje i przerwał ugodowe rojenia.

Wskazał na czyn Zbrojny, na element walki, jako jedyną przesłankę odrodzenia, jako jedyną drogę, wiodącą naród do bytu państwowego

Od tego momentu zaczyna się „epoka Piłsudskiego”. Począyna popularyzować się w społeczeństwie ideologia, że Polskę obronić można tylko—siłą, tylko —potężnymi walorami materialnymi i moralnymi.

Pierwsze też lata „epoki Piłsudskiego”—to ujawnienie tej siły: najpierw w skromnych rozmianach Legionów, potem w docierających coraz głę-

biej w społeczeństwie działaniach P. O. W., wreszcie w zbrojnych hufcach wojsk regularnych, broniących granic Państwa.

Jednak potem, gdy ścicha szcęk oręża, gdy nastaje era pokojowa, „epoka Piłsudskiego” otrzymuje nowe oblicze, staje przed nowym zadaniem trzeba po niemal 150-letniej przerwie odbudować państwo trzeba na gruzach trzech ustrojów zaborczych stworzyć ustrój własny z ducha polskiego i potrzeb Polski idący, trzeba ustanowić silną władzę, a wykorzenić z dusz polskich spuściznę z okresów niewoli, niechęć wobec władzy, trzeba wychować społeczeństwo w odmiennym zupełnie stosunku do państwa, niżli wychowywane były pokolenia, zrodzone w niewoli.

Okres niemal 15-letni między zwycięstwem na polu bitwy a zgonem—poświęcił Józef Piłsudski tym właśnie zadaniom. Zostaliśmy—jak to nadzwyczaj trafnie ujmie deklaracja ideowa Adama Koca—„oświeceni przez Niego w rządzeniu i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej”.

I dlatego też w naszej świadomości i w naszym odczuwaniu tkwi postać Józefa Piłsudskiego jako tego, którego dziełem jest Polska, wyzwolona z oków niewoli, potężniejsza coraz bardziej jako państwo.

Niewątpliwie dzieło Józefa Piłsudskiego z postępem czasu i w następstwie naturalnej ewolucji dziejowej przybierać będzie coraz to nowe kształty i narastać w coraz nowe wartości.

Ale że to się dzieć może, że wogóle możemy pracować nad rozwojem i przyszłością Polski, sami tylko i od nikogo niezależni—to zawdzięczamy wyłącznie tej największej w tysiącleciu dziejów Polski postaci, jaką jest Józef Piłsudski.

I z tą też świadomością złączymy się w dniu 19 tym marca, wszyscy Polacy, w hołdzie dla Wskrzesiciela.

— **Nabożeństwo żałobne.** W dniu 19 marca b. r. o godzinie 9-ej — jako w dniu Imienin, za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — zostanie odprawione żałobne nabożeństwo w Kolegiacie.

MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ.

Wielkość Józefa Piłsudskiego i cel główny „epoki Piłsudskiego” ujął Edward Śmigły-Rydz w bardzo lapidarne, a głębokie słowa:

— „Czego chciał Komendant? Chciał, by Polska była wielka i silna, chciał, by była wielka granicami, a myśmy maszerowali tam, gdzie on Jej szukał”.

W pierwszym szeregu tych maszerujących był—Edward Śmigły-Rydz. Przemaszerował całą drogę: od mroków niewoli do świtu wolności — i od świtu wolności do blasku wielkości i potęgi.

Jakżeż daleką była ta droga! I jakimiż spiętrzona trudnościami! Jakiegoż wysiłku fizycznego i hartu ducha wymagała!

Przemaszerował ją Edward Śmigły-Rydz. Przemaszerował najwyższym wysiłkiem fizycznym i najwyższym hartem duchowym.

Już w zaraniu swej młodości wkracza na tę drogę. Już jako uczeń gimnazjum w Brzeżanach. Już wtedy—jak to w wiele lat potem zawrze w słowa—uświadamia sobie, że maszeruje „po śladach, pozostawionych przez dawne pokolenia, które miały w swych kościach szpik lwa i miały ambicje być wielkimi”. Już jako student wszechniccy przemierza wszystkie etapy i wszystkie wcielenia idei Czynu: Związek Walki Czynnej, Strzelec, poznanie w teorii i praktyce nowoczesnej wiedzy o wojnie. A wreszcie moment zwrotny, przełomowy: wojna światowa i — Legiony, pierwsze formacje wojska polskiego, walczącego w imię Niepodległości, pierwsze stwierdzenie wobec świata całego, że naród polski zgłasza swe prawo do wskrzeszenia Państwa i przekreślenia półtorawiecznej przerwy w swym byciu państwowym.

Od tego momentu osoba Edwarda Śmigłego-Rydz jest najściślej sprzężona z wszystkimi poczynaniami, zmierzającymi do wywalczenia wolnej Polski, a po wskrzeszeniu Państwa do wywalczenia granic Polski.

Sześcioletni ten okres, pełen dramatycznych przeżyć, wiodących poprzez bitwy legionowe od Nidy po Styr, przez tragedię roku 1917-go, poprzez bohaterstwo P. O. W., poprzez dwuletnie zmagania o granice Państwa, znaczone wyzwoleniem Wilna, dotarciem nad Dźwinę, wyprawą kijowską, zwycięską ofensywą z nad Wieprza poprzez Niemen do wschodnich krańców dzisiejszej Polski—sześci-

letni ten okres w życiu Edwarda Śmigłego-Rydz wynosi Go na czoło walczącego o Polskę pokolenia: od dowódcy batalionu w Legionach do dowócy potężnej grupy armii. Sześcioletni ten okres stwarza Wodza, w którego „wypróbowane ręce” Józef Piłsudski mógł złożyć całe brzemie odpowiedzialności w poczuciu, że ten, kogo wyznaczył swym zastępcą, sprostą każdemu, choćby najtrudniejszemu zadaniu.

Następuje po tych sześciu przeszło latach walk i zmagañ z wrogiem, era pokoju, era skupionej, mrowczej pracy nad stworzeniem fundamentów, zabezpieczających Państwo na przyszłość. Filarami, na których się oprzeć musi Polska, są jej siły zbrojne. Edward Śmigły-Rydz pracuje przy układaniu i wzmacnianiu tych filarów. Zdala od rozgwaru życia, zdala od przetargów i przeobrażeń politycznych, na które Polska jest narażona. Wie Józef Piłsudski, że ten w którego ręce jeszcze w Legionach mógł złożyć swe zastępstwo, jest twardą, mocną i niezastępią siłą, jest zespołem doświadczeń i hartu, jest autorytetem i energią twórczą, stwarzającą wartości realne i pozytywne. A o te wartości przecież chodziło, gdy po zwycięskich bojach przyszło zorganizować wielką armię narodową, instrument pokoju, a zarazem gwaranta bezpieczeństwa na przyszłość.

Aż wreszcie nad Polską rozpostarł się tragiczny mrok wieczoru, w którym serce Twórcy Niepodległości bić przestało...

I wtedy to inspektor armii, general Śmigły, z rozkazu Józefa Piłsudskiego od chwili ery pokojowej pracujący nad umocnieniem zrębów naszej siły zbrojnej, obejmuje spuściznę ideową po Tym, który Go już w Legionach naznaczył swym zastępcą. Stanowisko Wodza Naczelnego i buława marszałkowska stają się zewnętrznym, widomym znakiem tego, że wykonawcą testamentu ideowego po Twórcy Niepodległości zostaje Edward Śmigły-Rydz, że obejmuje rząd dusz w Polsce, że obarcza się wielkim brzemieniem odpowiedzialności za „obronę Polski” i „podciągnięcie Jej wwyż”.

W dniu 18 marca — w dniu Imienin Marszałka Śmigłego-Rydz cała Polska a z nią i Ziemia Łowicka łączy się w szczerem umiłowaniu dla Wodza i karnego posłuchu dla Jego rozkazów, z których każdy przepojony jest jednym: wolą potęgi Polski.

Stan włościański. podstawą tężyzny narodu.

Słowa Stanisława Wyspiańskiego: „Chłop potęgą jest i basta” służyły przez długi okres czasu niejednemu graczowi politycznemu w jego karierze. Jednak w rzeczywistości ta „potęga chłopska” krystalizowała się w rozgrywkach i przetargach politycznych, które w skutkach okazały się jako hamulce rozwoju wsi polskiej, gdyż do tej „potęgi” zgłaszały swe pretensje najrozmaitsze centrale partyjne, kierowane niejednokrotnie przez spryciarzy, mających często swoje dobro osobiste na względzie, a nie interes gospodarza—dobro wsi.

Chłop polski był zadługo przedmiotem walki i różnych przetargów. Starano się najpierw zużytkować ten przedmiot z punktu widzenia gospodarczego, a potem przystąpiono do omotania go w sidła polityczne.

Uprawiano w tej dziedzinie niesłychany wysysk, tak pod względem ekonomicznym—jak i politycznym.

Przez długi okres czasu wieśniak był uważany jako wygodna odskocznia do mety władzy.

Wszyscy pamiętamy jak na wsi spokojnej, cichej i pracowitej panowało się duszopapstwo, jak karta wyborcza w ręku wieśniaka stawała się coraz bardziej przedmiotem pożądliwości rywalizujących ze sobą ludzi—partii, działających politycznie na wsi, licytacje hasel przybierały obrazy maskarad, głośnym obietnicom nie było granic.

A równocześnie sytuacja wsi, położenie włościan stawało się coraz gorsze... „Potęga chłopca” była najwygodniejszym motywem agitacyjnym dla graczy politycznych, którzy doprowadzili wieś polską do zubożenia i rujnacji.

Trzeba wreszcie odwrócić ten krzywdzący stosunek; wieśniak polski nie może być przedmiotem przetargów politycznych, nadchodzi czas, od którego stać się winien przedmiotem olbrzymiego wysiłku, zmierzającego do zadośćuczynienia tym potrzebom realnym, które dopiero uczynią warstwy włościańskie tą potęgą, jaką powinna być w państwie z racji swej liczebności i znaczenia.

I dlatego też deklaracja ideowa Adama Koca, mówiąc o „jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce, — zagadnieniu wsi” nie posługuje się stosowanym dotychczas przez partie językiem licytacyjnych hasel politycznych, a prosto

wyszczególnia dokładnie, punkt po punkcie, co musi być zdziałane, aby chłop polski przestał być przedmiotem rywalizacji w szalkach politycznych, a stał się przedmiotem troski o materialne i moralne podniesienie warstwy włościańskiej.

Dlatego też w programie Obozu Zjednoczenia Narodowego mieszczą się także zapowiedzi i takie postulaty, dotyczące zagadnienia wsi, jak: zwiększenie ilości ziemi, oddanej do dyspozycji chłopu, objęcie jaknajszerszym zasięgiem komasacji i melioracji, podniesienie produkcji, udoskonalenie wymiany produkcji rolnej, przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej, dostarczanie wieśniakom kredytu na najdogodniejszych warunkach, podniesienie oświaty na wsi oraz umożliwienie nadmiarowi przyrostu ludności wiejskiej odpływu do przemysłu, handlu i rzemiosła.

Realizacja wyżej wymienionych zagadnień to są dopiero drogi, wiodące do „Potęgi chłopu”, pojętej nie po literacku, i nie ujętej w demagogię agitacyjną.

Bo obóz Zjednoczenia Narodowego stanął na racjonalnym stanowisku, że najbardziej ważką częścią narodu jest ten stan, który, korzystając z żyzności ziemi—żywi obywateli Państwa, a dzięki zdrowemu przyrostowi naturalnemu—dostarcza narodowi coraz to nowych sił żywotnych.

To też w stanie włościańskim widzi Obóz Zjednoczenia Narodowego jedną z głównych podstaw tężyzny narodu i jedną z najlepszych gwarancji pomyślnego rozwoju i siły Państwa.

IDEA KONSOLIDACJI wszędzie dociera.

Nieprzerwaną falą płyną od przeszło 2 tygodni zgłoszenia do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ręka, wyciągnięta „ponad płoty i mury”, strzeżone brzez „graczy politycznych” w imię „partyjnych ambicji i interesów”, przez „antykwarium smutnej przeszłości”—ręka ta wskazała najszerszym warstwom społeczeństwa drogę do konsolidacji. Na tej drodze poczyna się już rozlegać „żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi”.

Zgłoszenia obejmują więc coraz szerszy zasięg. W ciągu kilkunastu dni, dzielących chwilę obecną od dnia 21 lutego, dnia ogłoszenia przez Adama Koca deklaracji ideowej—setki i tysiące zrzeszeń, organizacji, stowarzyszeń, instytucji—odbyły zebrania i narady. Nie ma niemal w Polsce miejscowości, miast i miasteczka, wsi i gromady, w której nie odbyłoby się takie zebranie. Radziły wielkie i małe zespoły, radziły ludzie różnych warstw i stanów, radziły zrzeszenia o najrozmaitszym charakterze społecznym, gospodarczym, oświatowym, spółdzielczym, humanitarnym itd. Z tych setek i tysięcy zebrań, setek i tysięcy narad, setek i tysięcy uchwał popłynęły akcesy do O.Z.N.

Trzeba ten właśnie charakter zgłoszeń podkreślić. Nie były one bowiem spontanicznym odruchem a rezultatem przemyśleń i zastanowień, rezultatem zbiorowej woli, wyrażonej po głębokich naradach, po porozumieniu się zarządów tych zrzeszeń z członkami, po uzgodnieniu wzajemnym treści deklaracji ideowej z prądem konsolidacyjnym, nurtującym nasze społeczeństwo.

Wykazały to z całą dobitnością te dwa tygodnie, które minęły od ogłoszenia przez Adama Koca wezwania do społeczeństwa. Wykazały, jak głęboko w masach tkwiła tęsknota za konsolidacją, jak powszechne było właśnie w „dolach” społecznych, właśnie—by użyć tego często nadużywanego określenia—w „szarym człowieku” zrozumienie potrzeby jednoczenia się „ku jednemu celowi”.

I jeśli dziś czytamy, że w zapadłym miasteczku lub jakiejś gminie wiejskiej zebrało się kilkudziesięciu

ludzi, zrzeszonych w lokalnej organizacji, mającej cele czy to społeczne czy gospodarcze czy inne jakies—i ci właśnie z radością witają apel do konsolidacji—to w tym fakcie widzimy większe i bardziej ważne potwierdzenie potrzeby obozu, jednoczącego ludzi dobrej woli, niż w akcesach, wychodzących od sfer, stojących u góry, od już żyjących w dobrze zorganizowanych zespołach.

A jeżeli przeciwnicy z przekąsem mówią o tego właśnie typu zgłoszeniach, wywodzących się z głębi społeczeństwa, ze sfer nie zblazowanych doktrynerstwem partyjnym—to możemy im odpowiedzieć: te właśnie akcesy są świadectwem, że apel Adama Koca dotarł „ponad płoty i mury”, strzeżone przez starych wygów partyjnych.

Już dziś jest zupełnie widoczne, jak olbrzymi zasięg obejmie Obóz Zjednoczenia Narodowego. Rozmiary, jakie przybrały zgłoszenia do Obozu, są tego sprawdzianem.

Już dziś możemy powiedzieć, nie ma miejscowości w całym kraju i nie ma środowiska, do którego by nie dotarła idea konsolidacji—a dotarłszy nie spowodowała masowych przystąpień do Obozu.

Proste słowa i wielkie rzeczy.

W historii naszej nie mieliśmy wypadku, by wielki żołnierz i wódz, by bohater narodowy zostawił po sobie bogatą spuściznę pisarską. Szabla jakoś trudno godziła się z piórem... Pomijając już nawet te czasy, kiedy sztuka pisania była wogóle w Polsce słabo rozpowszechniona—ani Żółkiewski, czy Sobieski, Dąbrowski lub Kościuszko, a nawet wodzowie powstań narodowych, nie przelewali swych myśli i wskazań na papier. To też dziś nie mogą już oni przemówić do nas, wprost nie możemy poznać ich z ich własnych słów, z ich stylu odgadywać, co czuli i jak czuli. Znamy ich tylko z tego, co o nich napisali inni...

I dopiero Józef Piłsudski... Pierwszy Wielki Wódz i Żołnierz—a jednocześnie wielki pisarz.

Póki żył—śledziliśmy Jego czyny, nadsluchiwalismy Jego słów... Wtedy nie trzeba było Go czytać by móc z Nim obcować.

Dziś jest inaczej. Drżącymi ze wzruszenia rękami sięgamy po któryś z tomów Jego pism. Ze słów jasnych, prostych, płynnie sugestywna moc, płynnie urok przedziwny. Czasem te słowa jak bicz smagną, sumienie poruszają, czasem rozblysną żartem, uśmiechem... jak tamten uśmiech, co migotał niekiedy pod nawisłymi brwiami w stalowych oczach. I wtedy wprost od serca rozlewa się po całym cieple fala dziwnego ciepła...

Do niedawna jeszcze „Pisma—Mowy—Rozkazy” Józefa Piłsudskiego znane były w całości tylko nielicznym, tylko nieliczni mogli je nabyć na własność, cena ich bowiem sięgała 130 zł. Głosy opinii publicznej domagały się jednak coraz natarczywiej udostępnienia najszerszym rzeszom Polaków korzystanie z piśmiennej spuścizny po Józefie Piłsudskim. One to wlynęły, że instytut Józefa Piłsudskiego, poświęcony badaniu najnowszej historii Polski, przystąpił do opracowania nowego wydania całości prac piarskich Marszałka, wydania taniego, kosztującego zaledwie 30 zł., płatnych po 3 zł. miesięcznie.

A jak takie popularne, tanie wydanie pism Marszałka było potrzebne, jak konieczne—świadczą listy, napływające do instytutu Józefa Piłsudskiego.

Białe, szare, żółte koperty. Na nich stemple wszystkich urzędów pocztowych Polski. A wewnątrz arkusiki często nieforemne, niezdarnym piśmem wypełnione. Widać, że ręka, co się nad tym listem biedziła nawykła raczej do pług, kilofa czy hebla, niż do pióra. A jednak każdy, kto taki list przeczyta, nie zawaha się nazwać go pięknym, nie zawaha

się uznać go za bardziej wzruszający, za silniej przemawiający do serca, niż niejeden poemat literacki... Bo wszystkie te listy przepojone są wielką, gorącą miłością do Marszałka.

Wierzmy, że Pisma—Mowy—Rozkazy Józefa Piłsudskiego znajdują się wkrótce w każdym polskim domu, że staną się one podstawową literaturą, na której kształcić się będą obecne i przyszłe pokolenia, mające za cel podciągnięcie Polski wzwyż. A więc niezwlekać z wysyłaniem zamówienia na prace pisarskie Marszałka, zawierające „Proste słowa i wielkie rzeczy”.

Polacy z wychodźstwa o Pomocy Zimowej w Kraju.

Hasło pomocy zimowej dla bezrobotnych odbiło się żywym echem również i wśród emigracji polskiej. Niektórzy spośród Polaków wpłacają stałe ofiary. Należy do nich dobrze znany w Ogólnopolskim Komitecie p. Jan Kielczewski, robotnik, (New York 2214, 29 Street, Astoria) który z zadziwiającą punktualnością wpłaca co miesiąc na pomoc zimową w Polsce 25 dolar.

Ostatnio Ogólnopolski Komitet otrzymał ofiarę wraz z listem od p. Jana Mazura robotnika z Cleveland. List ten ze względu na zawarte w nim pełne słuszności uwagi zamieszczamy poniżej w całości.

Donoszę uprzejmie, jako jestem robotnikiem z Cleveland, gdzie pracuję w stalowni. W Ameryce jestem już dwunaste lato i próbowałem różnego zatrudnienia. Dwa lata pracowałem w „Hudson Company”, jedno lato plókałem piasek z goldminerami. Jak przyszedł kryzys i o robotę było trudno szukałem szczęścia z outsiderami, ale kiedyś zima przydusiła mnie i trzy miesiące przeleżeć przyszło w Chicago-Hospital. Robota w stalowni w Cleveland ciężka, ale na życie wystarcza. Jest tu dużo Polaków i często wspominamy naszą Macierz, której może nigdy niewidzieć przyjdzie.

Wielka radość w naszej gromadzie była, kiedy przyszedł do Ameryki „Piłsudski”. To jest bardzo piękny ship i yankesom przypadł do smaku. Czytałem, że „Piłsudski” robił już rejs na wyspy stanowe z bogatymi amerykańkami. Taki rejs to też dobra sława dla naszej bandery.

Stasiak Zmurok, który jest za starszego majstra, otrzymuje od rodziny raz na miesiąc starokrajskie gazety. W gazetach tych żeśmy wyczytali, że w Macierzy także duże bezrobocie i prowadzi się zbiórka zimowa dla bezrobotnych. Ale piszą w gazecie, jako że nie ma zrozumienia dla biedy i grosz ofiarny tylko ubogie dają, a kupcy i wielkie dyrektory z koncernu trudne są do ofiary. Góry mury obiecali, a jak trzeba do kiesy rękę włożyć, to im ochota odpada. W naszym zdaniu za bussinesmana dla ziemi rodzinnej być—to wstyd.

My zarobki mamy nie duże, ale Polak, który różne biedy przeżył w sercu pamięć ziemi rodzinnej nosi. Ja z mojej tygodniówki odłożyłem mogłem 20 dolarów i wysłałem do kraju na zimową pomoc, a potem zbierzemy u siebie razem jeszcze trochę money, bo money is monej—jak mówią w Ameryce.

Pozdrowienia przesyłam dla Macierzy. Proszę także pozdrowić od Jana Mazura 21 pulk piechoty, gdzie w dwudziestym roku służył.

Jan Mazur

robotnik polski z Cleveland.

Czy złożyłeś daninę na pomoc zimową dla bezrobotnych?

O CZAS i MIEJSCE NAUKI.

Antek Pawlak już drugi rok siedzi w tej samej klasie. Zosia Kasprzakówna już sześć miesięcy chodzi do szkoły, a nie umie napisać ani jednego słowa. Olek Marczak przyszedł do domu z bekiem: nauczycielka przekreśliła całą stronę, gdyż brudno napisał zadaną lekcję.

Kto jest temu winien? Czyżby dzieci były leniwe, niechętne do nauki? Ależ nie! Antek lubi się uczyć, chętnie chodzi do szkoły, a Olek ledwie ze szkoły przyjdzie zaraz by siadał do lekcyj.

Więc może winna szkoła, może nauczycielka źle uczy? Prawda, szkoła przepelniona, nauczycielka uczy dwa oddziały naraz, ale przecież inne dzieci w tych samych warunkach uczą się o wiele lepiej.

Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej, jak uczą się nasze dzieci w domu, dojdziemy do przekonania, że często złe postępy w nauce, a nawet drugoroczność musimy przypisać warunkom, w jakich dziecko uczy się, odrabia lekcje w domu. Bardzo często dziecko nie ma nie tylko wolnego kąta, w którym by mogło spokojnie zasiąść do odrabiania lekcji, ale także i chwili czasu na naukę. Ledwie dzieciak przyjdzie ze szkoły, czeka nań cały szereg obowiązków gospodarskich. Narznąć sieczki, uszykować podściółkę krowie urąbać drzewa, zabawić dziecko, i wiele innych. Praca przy gospodarstwie zajmuje całe popołudnie, w zimie dzień krótki, trzeba się prędko uwijać, kiedy zaś na wiosnę dnia przybędzie, zjawiają się nowe prace, nowe obowiązki. Dopiero gdy zapadnie mrok, gdy już zrobi się ciemno, dziecko ma czas. Ale i wówczas trudno chłopcu czy dziewczynie zabrać się do nauki. Zmęczone całodzienną pracą dziecko z trudem przyswaja sobie zadaną lekcję, z trudem rozpoznaje litery przy słabym chwiejącym się płomyku kaganka świecy lub malej przykręconej lampki. Przy złym oświetleniu dziecko psuje sobie oczy i pomimo dobrych chęci odrabia lekcje niestaranie. Na białych kartkach zeszytu widnieją kleksy i nagryzmołone, kosztawne litery. Dobrze jeszcze, jeżeli dziecko nawet w takich warunkach może odrobić lekcję. Zdarza się, że ojciec lub matka zdmuchnie lampę przed nosem uczącego się dziecka. Nafta jest droga, nie można jej za wiele wypalać.

Nafta jest droga, to prawda, I w obecnych warunkach przewlekłego kryzysu na wsi nie jednemu rolnikowi trudno sobie pozwolić nawet na kupno nafty. Ale jeżeli tak jest, musimy dać możliwość dziecku odrobienia lekcji podczas dnia, przy świetle dziennym. Wymaga się od dziecka, żeby się dobrze uczyło, żąda się, żeby ukończyło szkołę powszechną Słusznie. Nauka dziecku jest potrzebna, ukończona szkoła powszechna daje nieraz możliwość kształcenia się dalszego, otwiera dziecku drzwi na świat. Lecz jednocześnie stale odrywa się dziecko od nauki, nie zostawia mu się chwili wolnego czasu. Nie ma również zazwyczaj dziecku miejsca na swoje książki, przenosi się z nimi z jednego w drugi kąt izby, łapie chwilę czasu, by przysiąść gdzie w kąciuku i zajrzeć do książki. Odrywane od nauki do coraz to innej roboty, nie mając możliwości wypełnić swych obowiązków szkolnych, traci często chęć do nauki, zaczyna lekceważyć szkołę. Lekceważyć naukę. Naprawdę, trzeba nieraz olbrzymiego, ponad siły dziecka wysiłku by pomimo tak ciężkich warunków przebrnąć przez szkołę i ukończyć ją z jakim takim wynikiem.

Jeżeli chcemy, by nauka dziecka była skuteczną by mogło ono rzeczywiście korzystać z lekcji w szkole, musimy dziecku stworzyć znośne warunki dla nauki w domu.

Dziecko musi mieć czas nie tylko na naukę w szkole, ale również na odrobienie lekcji w domu. Musi mieć miejsce, gdzie mogłoby ułożyć swoje książki i przybory szkolne, gdzie mogłoby odrobić lekcje.

Niechże w ciągu tego czasu nie będzie odrywane do różnych zajęć gospodarskich, niech ma możność skupienia się, zastanowienia nadadaną lekcją. Nie chodzi tu o to, by rodziców pozbawić w zupełności pomocy dziecka w gospodarstwie, ono powinno w miarę możliwości być pomocne starszym w ich ciężkiej pracy. Lecz ze swej strony rodzice powinni również rozumieć, że od warunków, w których przebywa i uczy się dziecko w domu, zależą jego postępy w nauce, zależy owocność jego wysiłków.

Ziemia Brzeżańska

Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Dzień 18 marca b. r. będzie manifestacją uczuć dla Naczelnego Wodza całej Małopolski Wschodniej.

W dniu Imienin Marszałka nastąpi w Warszawie uroczyste wręczenie dyplomu obywatelstwa honorowego Ziemi Brzeżańskiej, który wobec wszystkich i po wsze czasy wyrazi uroczyste Najlepszemu Synowi tej Ziemi Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu Rydzowi najgłębsze uczucia naszej wdzięczności za Jego niestrudzoną i ofiarną pracę dla dobra ojczyzny.

Równocześnie z dyplomem zostanie wręczony Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi imieniem tej Ziemi wspaniały dar w postaci konia arabskiego z rzędem, zaprojektowanym na wzór dawnych rzędów hetmańskich. W skład rządu wchodzi: czaprak z generalską naszywką, siódło, wędzidło, munsztuk, ostrogi, okucia, wszystko ze stylową ornamentyką i srebrny wisior z buńczukiem, który na wzór dawnych hetmańskich rzędów przytwierdzony będzie do uprzęży. (R.)

Władomości z Polski i ze świata.

— **Atak Kominternu na Małopolskę wschodnią.** Korespondent nasz donosi, że w ukraińskich wsiach Małopolski Wschodniej masowo pojawiły się elementarze i podręczniki początkowej nauki języka ukraińskiego, wydane przez... Państwowe wydawnictwo książek szkolnych w Moskwie, co jest wyraźnie zaznaczone na okładce.

Książeczki, które w swej treści zasadniczo nic wyrotowego nie zawierają, mają za zadanie udowodnić ludności ukraińskiej, że ZSRR. odnosi się pozytywnie do rozwoju i potrzeb rozwojowych myśli i kultury poszczególnych narodów, wchodzących w skład Związku Sowieckiego.

Po kompromitacji—wśród ukraińców polskich—wewnętrzno-narodowościowej polityki sowieckiej, zakończonej samobójstwami i rozstrzelaniem najwybitniejszych, kulturalnych działaczy ukraińskich, jest to pierwsza poważna a zdaje nam się że i skuteczna próba ponownego przyciągnięcia sympatii naszych mniejszości do Sowieców.

— **Prasa kominternowska w Polsce.** W roku ubiegłym na terenie Polski wychodziło 36 pism wyraźnie prokomunistycznych.

Zlikwidowano z nich 31 pism, pozostałe zaś przyjęły taktykę nakreśloną uchwałami ostatniego Kongresu Kominternu.

Mianowicie, pisma te, formalnie odzegnując się od współpracy z Komuną, a nawet od czasu do czasu występując przeciwko Światom równocześnie w treści artykułów jawnie szerzą zasady i idee komunizmu.

Spółczesność polskie winno zwrócić specjalną uwagę na tego rodzaju akcję, gdyż jest ona bardziej szkodliwa i bardziej skuteczna od jawnej propagandy skompromitowanego komunizmu. Pamiętać też trzeba, że poszczególne pisma krypto-komunistyczne pod płaszczykiem czy to literackim czy też zawodowym trafić mogą nawet do kół najbardziej

wrogich komunizmowi i tam prowadzić podstępnie robotę antypaństwową. (Bak)

— **Litwa zarzewiem Komunistycznych niepokojów w Europie.** Jak już donosiliśmy, Komintern zorganizował w Litwie centralę akcji komunistycznej na Europę północną i środkową. Cała ta robota cieszy się poparciem urzędowych czynników. Obecny szal antypolski na Litwie „odbywa się” według dyrektyw Kominternu. Cała Europa musi zrozumieć, że bezrządna Litwa jest niebezpieczeństwem ogólnoeuropejskim. (Bak)

— **Szał antyreligijny w Sowietach.** Znany jest już fakt, że w ubiegłym roku zamknięto w ZSRR 14,000 świątyń, zaś 2,687 duchownych aresztowano z czego—59 zostało rozstrzelanych. Obecnie donoszą nam o nowym szale niszczenia świątyń. W samej tylko Odessie zdemolowano doszczętnie 7 świątyń zaś dwie dalsze zamknięto. Dzieje się to w okresie „liberalnego kursu stalinowskiej konstytucji”. (Bak)

— **Policja drogowa rusza na drogi.** Od 1 kwietnia wyruszają na wszystkie szosy zmotoryzowane oddziały policji drogowej. Patrole policji będą pracowały zarówno w dniu, jak i w nocy. Policjanci, wchodzący w skład tych patroli, będą mieli prawo doraźnego karania wszystkich, którzy nie stosują się do przepisów. Miejmy nadzieję, że powyższa akcja położy kres nadmiarowi nieszczęśliwych wypadków, jakie często miały miejsce na naszych drogach.

KRONIKA.

— **Wybory Burmistrza.** Dnia 10 marca b. r. Rada Miejska dokonała wyboru burmistrza. Jedyna kandydatura P. Feliksa Niedzielskiego przeszła 16-ma głosami przy oddaniu 6 kartek czystych. Miejmy nadzieję, że może nareszcie skończy się ten ciągły okres próby kierowania miastem, a rozpocznie się planowa gospodarka, oparta na dużym doświadczeniu nowowybranego burmistrza, który w zarządzie powiatowym w Łowiczu pracuje od 1918 r. w tym okresie zajmował różne stanowiska i tak: do 1922 roku pracował jako zastępca sekretarza Wydziału Powiatowego, przez następne 10 lat pełnił obowiązki inspektora samorządu gminnego, a od 1934 r. do obecnej chwili pracował jako sekretarz Wydziału Powiatowego. Oprócz pracy samorządowej oddawał się pracy niepodległościowej i społecznej za co otrzymał Krzyż P. O. W., Medal Niepodległości, w r. 1930-tym został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

— **Konferencja Starostów.** Dnia 10.III. r. b. odbyła się w Kutnie konferencja Starostów wojew. warszawskiego. Tematem obrad były sprawy bezrobocia. W Konferencji wziął również udział starosta pow. łowickiego P. Władysław Staszewski.

— **Z Koła L. M. i K. w Bielawach.** Sprawozdanie Zarządu Koła L. M. i K. w Bielawach za rok 1936 jest dowodem wielkiej żywotności tej organizacji na terenie gminy, przejawiającej się w różnych poczynaniach ze strony Zarządu, i dających przykład, że przy dobrych chęciach wiele zrobić można.

Na wstępie czytamy, że Zarząd pod przewodnictwem prezesa Koła p. Józefa Mateja i sekretarza p. Wernicza Kazimierza zorganizował zbiórki, która przyniosła 127,47 zł. dochodu, ze prelegent p. Michalski wyjaśnił mieszkańcom gm. Bielawy znaczenie L. O. P. P. i L. M. K., że postanowiono wysłać na wycieczkę do Gdyni biednego członka na koszt Koła, że w czerwcu zorganizowano „Święto Morza” i urządzono zabawę taneczną, że Zarząd dąży intensywnie do zwiększenia liczby członków i do uświadamiania mieszkańców o znaczeniu morza dla spraw gospodarki polskiej. Suma 124 zł. 47 gr. wpłacona na F. O. M. świadczy o wysoce obywatelskim stanowisku mieszkańców gm. Bielawy oraz

o należytych i sumiennym spełnianiu przyjętych na siebie obowiązków przez p. Mateja jako prezesa i p. Wernicza jako sekretarza.

Przykład pracy Koła L. M. i K. w Bielawach zapewne pociągnie za sobą inne Koła w powiecie, które często pozostają w bezczynności i martwocie.

— **Na F. O. N.** Z powiatu łowickiego — stosownie do zapadłych uchwał przypada: mniejsza własność po 10 gr. z morgi, większa własność 10% od zasadniczego podatku gruntowego, co wynosi od ziemian — 8639 zł., od rolników — 17156 zł. razem 22795 złotych.

Dotąd wpłacono ogółem 6734 zł., pozostaje do wpłacenia kwota 19061 zł.

Wszystkich, którzy dotąd z przjętego na siebie obowiązku nie wywiązali się, wzywamy do składania ofiar.

— **Walne Zgromadzenie Oddz. L. M. i K. Zaw. Zespolonych.** W dniu 21 marca r. b. odbędzie się Walne Zgromadzenie o godzinie 12.30 w pierwszym terminie i o 13-ej w drugim w sali Banku Ziemi Łowickiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zebrania, 3) Przyjęcie protokołu z poprzedniego Zwyczajnego Zebrania, 4) Sprawozdanie z działalności a) organizacyjnej, b) finansowej, c) Sekcji Marynarki Wojennej, 5) Protokół Komisji Rewizyjnej i absolutorjum dla Zarządu, 6) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7) Wolne wnioski.

— **Gościnny występ Teatru Narodowego z Poznania.** We wtorek dnia 16 marca o godzinie 20.20 w sali Domu Ludowego wystąpi gościnnie Teatr Narodowy z Poznania z doskonałą komedią iskrzącą się niefrasobliwym humorem, Wilhelma Lichtenberga w 3 aktach p. t. „Mecz Małżeński”.

5. Komedia wiedeńskiego autora obfituje w przeżyciowe sytuacje, bawiąc od pierwszego do ostatniego aktu publiczność. Dzięki powyższym walorom komedia ta uzyskuje na scenach polskich rekord powodzenia, a w Warszawie nie schodziła 240 dni z afisza. Obsada „Meczu Małżeńskiego” jest pierwszorzędną.

W głównych rolach wystąpią: ulubienica publiczności Karolina Sroczyńska, Ludwika Sowińska, Lida Górecka, Michał Koczyrkiewicz, Franciszek Polański, Andrzej Kuryllo, Bolesław Dziennik i inni. Teatr przywozi nowe kompletne dekoracje pędzla Bogusława Romińskiego.

Tego samego dnia o godzinie 17.45 wystawioną zostanie dla młodzieży piękna komedia Aleksandra hr. Fredry w 5 aktach p. t. „Śluby Panieńskie” w wykonaniu całego zespołu z p. Karoliną Sroczyńską na czele.

Bilety wcześniej nabyć można w Zdobnictwie Łowickim a na godzinę przed przedstawieniem w kasie Teatru.

Osobiste.

Za obrazę p. Wiernickiego urzędnika Magistratu, składam na fundusz Pomocy Zimowej Bezrobotnym zł. 10 i jednocześnie przepraszam p. Wiernickiego

Knopf.

Podziękowanie.

Za serdeczną i troskliwą opiekę nad chorym synkiem moim, w czasie groźnego zapalenia płuc Wielce Szanownemu P. Dr. Terajewiczowi składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Leon Pujdak.

Redaguje: **Komitet.**

Wydawca: **Szczepan Bogusz**, w im. Komitetu Wydawniczego.

Druk. **K. Rybackiego** w Łowiczu.

Nie warto piec słodyczy w domu!

Najczęściej nieudają się, drogo kosztują, a smakosz mąż niechętnie je jada!

CUKIERNIA J. GIERASIEWICZA

Łowicz, Kościuszki 16

POLECA: Baby, Placki przekładane, Sękowce, Torty, Mazurki, Marcepany, B ranki cukrowe i czekoladowe, Praliny i deserowe, przygotowane z najlepszych surowców, po możliwie najniższych cenach.

Spełniając życzenie swej Szanownej Klienteli przeniosłem dla Jej wygody mój sklep bławatów z Rynku Kilińskiego 20 na ulicę **Zduńską 54.** Proszę na nowym miejscu o łaskawe darzenie mnie nadal Swem cennem zaufaniem

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP BŁAWATOW

Janusz Krokowski

ŁOWICZ—Zduńska 54.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że otworzyłam dnia 4.III przy ul. Piłsudskiego 5

Chrześcijański Sklep i pracownię kapeluszy damskich

Najnowsze modele! Niskie ceny!

Licząc na łaskawe poparcie polecam się względem Szanownej Klienteli

Z poważaniem

3—2

Sabina Tafelska.

NA ŚMIGUS!!

Wody kolońskie i kwiatowe. Najmodniejsze zapachy perfum. Najnowsze pudry i róże w kilkunastu odcieniach. Kremy: przeciwpiegowe, przeciwzmarszczkowe, wybielające i pod puder. Najlepsze farby do włosów, brwi i rzęs. Przybory teatralne, toaletowe i fryzjerskie, Szczotki i pasty do zębów. Najlepsze mydła po najniższych cenach. Ostatnie nowości w kosmetyce poleca

A. KNOTTOWA

ŁOWICZ, Zduńska 32.

UWAGA: W salonie damskim aparat do trwałej ondulacji i hełm do suszenia włosów.

KINO „C-O-R-S-O“

W sobotę 13.III o 7 i 9, w niedzielę 14.III o 5, 7 i 9, w poniedziałek 15.III o 8.30 wyświetla film p. t.

„PASTEUR“

W sobotę o 4 i w niedzielę o 5 poranki dla młodzieży szkolnej od lat 10-ciu
Nadprogram aktualia i piękne dodatki.

Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Stanio.**